GAZETA KOŚCIELNA

TYGODNIK STOWARZYSZEŃ KAPŁAŃSKICH W POLSCE

REDAGUJE: X. Dr. JÓZEF DAJCZAK

ROK XLIII Lwów, dnia 5 kwietnia 1936 Nr. 14

TREŚĆ NUMERU:

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. ZYGMUNTOWSKA 4—Tel. 224-61

PRENUMERATA:
Całoroczna 15 zł., półr. 7·50 zł., kwart. 4 zł., miesięczna 1.50 zł. Zagranicą 20 zł. Numer pojedynczy 30 gr.

CENA OGŁOSZEŃ:
Cała strona 140 zł., drobne po 60 gr. od wiersza petitu.

KONTO CZEKOWE P. K. O.
Tow. „Bibljoteka Religijna". Lwów, Nr. 500.778.

Rękopisów nie zwraca się.

Pismo jest własnością Tow. Wzajemnej Pomocy Kapłanów we Lwowie.

Z PIŚMIENNICTWA

Lucas Józef X. P. S. M.: Kiedy mówić, kiedy milczeć, opracował X. A Majewski P. S. M., Wydawnictwo Księży Pallotynów, Warszawa, Krak. Przedmieście 71, str. 87. Cena 60 gr.

„Pewnego razu", pisze we wstępie autor, „pytano bajkopisarza Ezopa, co uważa za rzecz najlepszą na ziemi. „Język" — odpowiedział. A co za najgorszą: — „Język".

Trafne to spostrzeżenie zmusza nas do głębszego zastanowienia, kiedy mamy mówić, a kiedy milczeć. Książeczka niniejsza w sposób popularny i dosadny, operując przykładami i porównaniami, daje odpowiedź na te pytania. Szereg rozdziałów omawia tak dla nas aktualne tematy, jak np. następujące: Mówimy za dużo, trzeba nam czynów, licz się z każdem słowem, nie mów o błędach ludzkich, nie sądź nikogo, nie bądź człowiekiem dwujęzycznym, nie rań duszy bliźniego, nie zważaj na drobnostki — uwzględniaj drobnostki. Rzecz nadaje się do jaknajszerszego rozpowszechnienia wśród dorosłych.

X. Paweł Wieczorek: Święte pacholę. Fantazja sceniczna na tle młodości św. Stanisława biskupa krakowskiego w 4 odsłonach. Ze śpiewami układu X. Fr. Walczyńskiego. Szczepanów 1936. Cena 1.50 zł. Skład główny: Urząd paraf. Szczepanów k. Brzeska.

Utarło się mylne zdanie wśród świeckich teatromanów, że sztuki religijne są mdłe. Dlatego nieraz w teatrze wystawiają rzeczy bardzo mało wartościowe, nawet bez żadnej myśli przewodniej. Byle interes szedł.

Znany autor X. Wieczorek, dał dowód jeden więcej, że jednak i sztuka religijna ma wartość i sceniczną i literacką. „Święte pacholę" — to rzecz napisana z fantazją, głęboko religijna, ujęta w różnobarwność rytmu, nadająca się na wielkie sceny. Owszem powiedziałbym, że granna w teatrze, gdzie jest i przestrzeń i dekoracje i światło do dyspozycji, może zrobić „furorę". Nie znaczy to, że nie nadaje się dla kółek amatorskich. Reżyser ma tu wielkie i miłe pole do popisu, ułatwione uwagami i wskazówkami autora. Fantazja ta zasługuje na to, by zainteresował się nią teatr, a w każdym razie, nie powinna być pokryta kurzem zapomnienia.

X. Michał Milewski.

„Poezje św. Teresy od Dziec. Jezus". — Przekład Bezimiennej. Wyd. Kraków 1936. Str. 188).

Trudno pisać recenzję o poezjach w przekładzie. W przekładzie nie przemawia do nas bezpośrednie słowo autora — dlatego brak jakby tego fluidu, jaki daje się wyczuwać przy czytaniu autora wprost. Jeśli chodzi o przekład — wydaje się dość starannym i pięknym. Rozumie się, że wiersze św. Teresy — osoby, żyjącej niebem już na ziemi — mają swój urok, zrozumiały jeno dla dusz subtelnych, znajdujących się przynajmniej u progu życia mistycznego. „Rozrywki religijne" (tak nazwała św. Teresa różne opisy z życia P. Jezusa i świętych w formie dramatycznej) — napewno znudziłyby niejednego czytelnika, czy słuchacza — gdyż, pozbawione akcji dramatycznej, pełne są rozwlekłych, mistycznych monologów. Piękne i wzruszające są wiersze św. Teresy pt. „Pamiętasz Jezu" (str. 26), w którem przypomina jakby P. Jezusowi wszystko, co dla nas uczynił — i wiersz do Ojca drogiego w niebie (str. 176), pełen rodzinnych wspomnień. Zbiorek piękny i pożyteczny. *X. M. L.*

Tanie wydawnictwa apologetyczne Księży Misjonarzy M. B. Saletyńskiej. Księża Misjonarze M. B. Saletyńskiej, Lwów - Zniesienie, przystąpili do wydawania tanich ulotek, omawiających zagadnienia religijne natury apologetycznej.

Najtańsze wydanie Tomasza a Kempis „O naśladowaniu Chrystusa". Nieśmiertelna książeczka „O naśladowaniu Chrystusa" Tomasza a Kempis jest do nabycia w taniem wydaniu w cenie 1.20 zł. za egzemplarz oprawny w płótno. Zamówienia należy kierować pod adresem: „Cześć Marji", Kraków, Felicjanek 6. — P. K. O.: 404.145.

Nowe wydawnictwo Księży Salezjanów. Pragnąc przyczynić się do przeciwdziałania zalewowi brudnej literatury beletrystycznej, Księża Salezjanie (Warszawa, ul. Ks. Siemca 6) przystąpili do wydawania serji powieści i barwnych opowiadań, przeznaczonych dla najszerszych sfer, przedewszystkiem jednak dla starszej młodzieży. Jako pierwszy tom tej serji, ukazała się już powieść Marji Rostańskiej p. t.: „Przeznaczenie".

Chrystjanizm wobec niewiary i ateizmu. Praca zbiorowa, Warszawa 1935, str. XVI — 143. (Warszawskie Studja Teologiczne n. X.).

Do najbardziej żywotnych i aktualnych problemów doby obecnej należy zagadnienie wzajemnego stosunku wiary i niewiary. Problem ten zapoczątkowany jeszcze w raju towarzyszy i towarzyszyć będzie całemu rodzajowi ludzkiemu aż do końca jego życia ziemskiego. To też zdaje się, że Polskie Towarzystwo Teologiczne w Warszawie, wydając powyższą pracę z okazji złotego jubileuszu kapłańskiego J. Em. X. Kardynała Kakowskiego, nie mogło znaleźć lepszego tematu celem wyrażenia synowskiego hołdu dla swego Arcypasterza.

Praca, oprócz przedmowy, w której J. E. X. Biskup Szlagowski głęboko, a w przepięknej formie kreśląc wielkość poruszanego zagadnienia, nadaje całości wspólne piętno, obejmuje sześć rozpraw: Analiza i etyczno-religijna ocena wiary (X. Bukowski), Charakter irracjonalny wątpliwości w wierze (X. Borowski), Psychiczne czynniki wiary i niewiary (X. Chojnacki), Historja konwersji R. H. Bensona (X. Tretiak), Chrystjanizm a judaizm (X. Dąbrowski), Problem ateizmu w myślach Pascala o religji (X. Kwiatkowski). — Nie analizując poszczególnych rozpraw, podkreślić należy, że trzy w pierwszej połowie dzieła zawarte poruszają zagadnienia w tej materji najtrudniejsze a zawsze bardzo aktualne. Stosunek bowiem elementu naturalnego (rozum i wola) do nadprzyrodzonego (łaska Boża), wzajemna współpraca, lub eliminowanie czynnika drugiego na (pozorną) korzyść pierwszego jest treścią codziennego życia ludzkiego, zwłaszcza dziś, wobec tak wielkich ataków ze strony niewiary. — Tę pierwszą część bardziej teoretyczną uzupełnia obrazowo część druga, kreśląca typowe przykłady, oświetlające praktycznie poruszane zagadnienie.

Omawiana praca zbiorowa, jako że powstała z serji wykładów uniwersyteckich Studjum Filoz.-Relig. Stud. Uniwers. Warszaw. w r. 1934/35 nie posiada ze stanowiska teologji piętna ściśle naukowego jakkolwiek w przedmowie takowy był zapowiadany; nie rozwinięto bowiem należycie problemu tak samej analizy wiary, jako też i zagadnienia dotyczącego wątpliwości w wierze; nie uwzględniono wyników badań naukowych, zawartych w literaturze miarodajnej. Mimo to jednak praca doskonale nadaje się do popularyzowania wiedzy i jako taka może oddać wielką pomoc w duszpasterstwie. Również ze względu na jasne przedstawienie zagadnień trudnych i zawiłych zasługuje na gorące polecenie dla ludzi świeckich, zwłaszcza ze sfer inteligencji. *X. S. Frankl.*

KOMUNIKATY

We wtorek, dnia 17 marca 1936 o godz. -tej popoł. odbyło się posiedzenie naukowe P. T. T. Zebranie zagaił X. prałat dr. Piotr Stach. Pierwszy prelegent X. prof dr. Szczepan Szydelski wygłosił wykład o O. Lagrange'u, w którem przedstawił życie i działalność wielkiego biblisty na tle ścierających się ze sobą dwóch prądów biblijnych: liberalnego, którego przedstawicielem właśnie był O. Lagrange i konserwatywnego na którego czele stał jezuita † O. Fonck. Wiele cennych uwag do referatu tego dorzucił w dyskusji X. prał. Stach i O. Fic, uczeń O. Lagrange'a Drugi referat wygłosił X. prof. dr. Długosz, który w zwięzłym referacie krótko ujął obowiązki chrześcijan wobec cesarzy i władzy świeckiej na podstawie modlitw i pism u pisarzy pierwszych trzech wieków. *Zarząd P. T. T.*

ODPOWIEDZI REDAKCJI

X. T. Mar w Rz.. W tej formie nie może być artykuł drukowany.

X. A. B. w Ż.: Artykuł bez programu. Cui prodest? Nie obrzucajmy siebie błotem — już inni nas w tem wyręczają.

Autor artykułu „Jubileusz 50-lecia kapł. X. J. O. Z.". Anonimowych artykułów zasadniczo nie zamieszczamy.

X. I. Zdź. w Ol.: Artykułu nie zamieścimy, gdyż jest za rozwlekły, ma za dużo zbędnych cytatów i jest pozbawiony głębszych myśli. W przyszłości prosimy o artykuły zwięzłe, o zdrowym i jasnym programie.

SOBOTA POŚWIĘCONA KAPŁANOM

Ciekawy artykuł czytamy w ostatnim numerze słowackiego pisma dla księży p. t. „Duchovny Pastier". Dowiadujemy się tam o tem, jak znany w Słowacji kierownik rekolekcyj kapłańskich O. Hidveghy uzasadnia potrzebę wprowadzenia t. zw. „kapłańskiej soboty". Chodzi o to, aby tak kapłani jak i wierni ofiarowali całą pierwszą sobotę w miesiącu (a więc dzień po pierwszym piątku) w intencji uświęcenia księży i kleryków. Ojciec św. pochwalił i pobłogosławił ten pomysł. Chodzi o ofiarowanie Mszy św., Komunji św., modlitwy, pracy, cierpień i t. d.

Nasz lud bardzo chętnie się modli za kapłanów, — czytamy w artykule. Ciągle powtarza się tu modlitwa: Daj nam, Panie, dobrych kapłanów! Ma to swoje przyczyny, które O. Hidveghy opisuje w następujący sposób:

Lud wierzący jakoś szybko odczuł, tak samo jak wielka część księży, że w najnowszych czasach wszystko niejako rzuca się w przepaść duchową i zgubę. To odczucie jest naturalne, gdyż niebezpieczeństwo grozi w pierwszym rzędzie samym wiernym.

Lud nie ma chleba, nie ma pracy, nie ma już niczego pewnego w garści, nawet ziemia już nie jest pewna! Nie jest pewny pieniądz, nie jest pewne narzędzie pracy, nie jest pewna rodzina, syn, córka, — a przyszłość jest najmniej pewna. Powoli wysuwa się z rąk wszystko, czego się człowiek chwyci.

Dotychczasowe prawdy, zwyczaje, prawa, wysuwają się z rąk robotników, jakgdyby wszystko chciał połknąć jakiś nowy prąd, ogarniający świat.

Lud już stanął na nogach, już czuwa przy tamie przeciwko nowemu potopowi, przy tamie, która złowrogo trzeszczy, — ale duchowny wódz, kapłan, jeszcze śpi na probostwie. Prawda, kościół i probostwo są wybudowane na najwyższych miejscach, dokąd powódź nie sięgnie, ale chaty ludu są już otoczone falami, ze skromnych obór już wyprowadzili krowy, kawałeczki ornej ziemi biednego ludu są zalane wodą.

Kapłan śpi. Wszak kościół jeszcze stoi, jeszcze jest fundacja, budynki proboszczowskie, spiżarnia jeszcze wystarczy na codzienny obiad i wieczerzę, — jeszcze są przy nim wierzący, jeszcze z głodu nie umrze.

Ale lud już głoduje, bezradnie biega tu i tam. Biega ojciec, nie mogąc znaleźć pracy, biega dorastający syn, nie mogąc otrzymać zajęcia, wołają drobne dzieci: mamusiu, jesteśmy głodne!

Kapłan śpi.

Śpi na ambonie, miewa bowiem jeszcze zawsze owe 200-letnie, piękne, spokojne kazania, przy których lud dokładnie wyczuwa, że dobrodziej zaledwie blade ma pojęcie o komunistycznej literaturze dzisiejszego świata, o nowoczesnych metodach walki, o rozległej organizacji rewolucyjnej, o tych olbrzymich sumach, które się wydaje na te sprawy, o powodzi gazet, o systemie szpiegowskim, o nowych fabrycznych i społecznych instytucjach, o dyscyplinie terorystów.

Ci śpiący kapłani są dobrzy. Modlą się, odmawiają brewiarz, słuchają spowiedzi, miewają kazania, uczą katechizmu, prowadzą czyste życie, są gorliwi, — a jednak jakgdyby spali: pozostają w tyle. Chodzę po całej Słowacji, pisze O. Hidveghy, a księża wszędzie żądają tematów, programu, wykładów. Tłumaczą się: „mamy organizacje, ale nie wiemy o czem w nich mówić, coby ludzi zajmowało".

I rzeczywiście nie wiedzą. Młodzi czytają tysiące gazet, artykułów, pism ilustrowanych, oglądają filmy, — a wszystko to wzrusza, zajmuje, w rafinowany sposób odstręcza od Kościoła. Kapłan tych rzeczy nie czyta, tych filmów nie widzi, ponieważ brewiarz, msza, kancelarja, szkoła, katechizm, zapełniają mu cały czas, — nie wie, co się dzieje w duszach wiernych.

Kiedy potem wskazuję księżom — mówi dalej autor, — aby wzięli do ręki papieskie encykliki, Cathreina, Schillinga, Waszka, aby przeczytali na ambonie lub na zebraniach „Rerum Novarum", tę złotą kopalnię sprawy robotniczej, aby ją wyjaśnili chociażby kilku słowami, — wtedy słyszę najrozmaitsze wymówki: „Policja się będzie krzywiła". — „Dyrektor fabryki się pogniewa na mnie". — „Komuniści zrobią na mnie doniesienie". — „Niech to najpierw biskup zarządzi". — „Nie mam czasu na czytanie niemieckich autorów". — „Dajcie nam gotowe kazania i wykłady". — „W mojem probostwie jest ciemno, nie mogę tam książek czytać". — „Niech mi Ojciec pożyczy swoich wykładów". — „Ja nie umiem objaśniać encyklik" — itd. itd.

A ja na to: A więc zwykły robotnik, szewc, poczciwy komunista, który ma tylko szkołę powszechną, umie co niedzielę, na każdej wycieczce rozmawiać o marksizmie i o Sowietach, umie sobie ludzi zjednywać, — a ksiądz, który ma maturę i wyższe studja, nie umie dodać kilku słów do encykliki papieskiej?

Czyśmy już tak daleko doszli? U sedna każdej propagandy na rzecz Sowietów znajdziemy jakiegoś Żydka. Ci przewodzą naszemu ludowi. Czy więc księża, ci posłowie Chrystusowi, odstąpili swoje miejsce żydowskim agitatorom?

Dlatego lud modli się za kapłanów, dlatego obchodzi „kapłańską sobotę", lud bowiem chce mieć wodzów, posłanych przez Boga, mądrych i wykształconych wodzów, którzy według życzenia Ojca św. Piusa XI uczą się od nieprzyjaciół. Zerwijcie się ze snu!

Te słowa O. Hidveghy spotkały się ze sprzeciwem. Wszak księża pracują, a nie śpią, — są tylko niedostatecznie przygotowani. Nie każdy ma uzdolnienie, aby być wodzem ludu. Należałoby w seminarjach wychowywać takich księży, którzy byliby wyposażeni we wszystkie nowoczesne metody walki obronnej.

Na to O. Hidveghy odpowiada: Nie zaprzeczam ogromnej pracy kapłanów. Księża dzisiaj pracują trzy razy więcej niż dawniej. Ale i to nie starczy, jak widzimy. Nasze obecne wiadomości i niedostateczna znajomość rzeczy są przyczyną, że nawet ta wielka praca wydaje się być jakoby snem. Przecież Chrystus Pan powiedział te słowa: „Kiedy ludzie spali, przyszedł nieprzyjaciel, zasiał kąkol między pszenicę i odszedł", — to najlepiej wyjaśnia naszą sprawę. Śpiący człowiek nie jest złym człowiekiem. Jest może nawet człowiekiem przeciążonym pracą. A jednak śpi. I ja spałem, mówi O. Hidveghy, i wielu innych spało, prawda? Radzono, by zamiast wyrazu „obudzić" używać raczej słowa „uczyć się". Jest to obojętne, głównie chodzi o to, abyśmy zaczęli widzieć! Widzieć to, co się dookoła nas dzieje. Musimy poznać nietylko naszą naukę, ale także wszelkie trucizny i brudy, któremi nasz lud jest zalany. Tylko w ten sposób potrafimy bronić ten lud i przewodzić mu.

ROZPOWSZECHNIAJMY CZYTANIE PISMA ŚW.

(GODZINY BIBLIJNE)

(Ciąg dalszy).

Pragnąc przyjść z pomocą żołnierzom przy czytaniu Pisma św. dla lepszego jego zrozumienia wydaje jezuita znany biblista L. Fonck dziełko p. t.: „Das Licht der Welt" w którym zebrał wiadomości z dziedziny Nowego Zakonu i podał kilka uwag o czytaniu Pisma św. Dziełko to zostało rozdane żołnierzom na froncie i w szpitalach w kilkunastu tysiącach egzemplarzy przez „Kirchliche Kriegshilfe".

Po wojnie intenzywniejszą pracę na tem polu rozpoczęło duchowieństwo niemieckie. Głównym bodźcem dla księży niemieckich oprócz nawoływań papieży było bezpośrednie sąsiedztwo ich parafjan z protestantami. Celem zaś przeciwstawiania się protestantom, którzy wśród swoich wiernych szerzyli znajomość i wielką poczytność Pisma św. musiano dokładać wszelkich starań w tej dziedzinie ze strony katolickiej. Tutaj należałoby nawiasem wspomnieć o jeszcze dwóch ważnych w tej kwestji dziełach protestanckich a to: Rischa „Wie gewinnen wir das gegenwartige Geschlecht fur die Bibel", Stuttgart 1911, i Hoffmana C. „Gesegnetes Bibellesen", Kaiserslautern 1919. Tak mniej więcej przedstawiał się ruch popularno-biblijny w Niemczech przed encykliką „Spiritus Paraclitus".

Gdy założyciel Stowarzyszenia św. Hieronima (X. Jakób della Chiesa) został w r. 1914 wybrany następcą Piusa X, tak pisał do kardynała Kassety, protektora tegoż Stowarzyszenia: „Jednym z naszych ideałów jest, by Księgi święte weszły do rodzin chrześcijańskich, tak, żeby wierni przyzwyczaili się czytać codziennie Ewangelje św., by je codziennie rozważali i uczyli się tym sposobem żyć pobożnie i zgodnie we wszystkiem z wolą Bożą" [1]).

Jak encyklika Leona XIII podniosła studjum biblijne nietylko we Francji ale w całym świecie katolickim, tak encyklika „Spiritus Paraclitus" Benedykta XV z dnia 15 września 1920 r. stała się podwaliną ruchu popularno-biblijnego, tak pięknie dziś szerzącego się w Niemczech, Belgji i innych krajach katolickich. Powyższa encyklika przesiąknięta jest głębią myśli i zachętą do czytania Pisma św. oraz wskazuje na korzyści, wypływające z tego czytania (Ench. Bibl. 457, i n.).

— „Ama Scripturas Sanctas" — odezwał się do świata Namiestnik Chrystusowy słowami św. Hieronima, którego rocznicę narodzin chciał tą encykliką uczcić (Ench. Bibl. 477). Na innem zaś miejscu czytamy: „Niech umysł ćwiczy się i karmi codziennie boskiem czytaniem... często czytaj i ucz się jak najwięcej (Ench. Bibl. 488). Do kapłanów Ojciec św. — cytując dalej słowa św. Hieronima — tak się odzywa: „Pismo św. często czytaj(cie), a nawet nigdy z ręki go nie wypuszczaj(cie) (493). — „Niestety — żali się papież w tejże encyklice — iluż to kapłanów, zaniechawszy czytania Pisma św. i sami z głodu giną i drugim (wiernym) w nader wielkiej liczbie ginąć dopuszczają, gdyż napisano, dzieci prosiły chleba a nie było kto by im ułamał" (Tren. 4, 4, Ench. Bibl. 495). Wyrzut, jaki uczynił Ojciec św. kapłanom, dotyczył najmniej księży niemieckich, którzy jak już wykazano, dość pracowali na polu rozpowszechniania czytania Pisma św. Po tej encyklice ruch nasz przybrał wielkie rozmiary, a zwiększył go ruch liturgiczny, będący dziś w pełnym rozkwicie w Belgji i w Niemczech jakoteż i w innych krajach.

Obok wybitnego egzegety i pioniera ruchu biblijnego Petersa, stają teraz franciszkanin T. Soiron, cysters dr. Pius Parsch [2]) i dr. Stonner. Ten ostatni wydaje w r. 1927 piękną książkę o wartości Pisma św. p. t.: Vom Sinn und Wert der Hl. Schrift, (Wien), Soiron zaś, redaktor czasopisma praktycznego „Kirche und Kanzel", jeden z największych szerzycieli ruchu biblijno-ludowego w dobie obecnej, wydaje trzy dzieła z tej dziedziny: „Schrift und Leben" (Padeborn 1924) „das Evangelium als Lebensform" (Der Kath. Gedanke 11, Munchen 1925 i „Das Hl. Buch", (Freiburg 1928). W tych dziełach jak również w jego licznych artykułach wspomnianego wyżej czasopisma wskazał on na Nowy Testament, zwłaszcza na Ewangelję św., które są źródłem światła nadprzyrodzonego i poznania prawdy, cnoty i piękna, źródłem poświęcenia się dla drugich i ofiary — tego właśnie, czego dzisiejsze czasy najbardziej potrzebują. Wskazówek swych udzielił nietylko kaznodziejom i katechetom ale i wiernym, zwłaszcza swem dziełem „Das Hl. Buch", które jest pierwszym popularnym wstępem do Ewangelji.

Na wielkie znaczenie i wartość, jak również na głęboką i aktualną treść Starego Testamentu zwrócił uwagę egzegeta Lorenz Durr, w swych dziełach z dziedziny Starego Testamentu [3]), zwłaszcza w książce „Religiöse Lebenswerte des A. T." (Frbg. 1928).

Czem jest Pismo św. dla katolika, z jakim pietyzmem i umiłowaniem powinien się odnosić do Ksiąg

[1]) p. X. Piotr Stach: Kwestja Biblijna w świetle encykliki „Providentissimus Deus", str. 65.

[2]) Porównaj jego dzieła z tej dziedziny „Religion und Frömmigkeit der alten Propheten", Dusseldorf 1926 i „Wollen und Wirken der alttes. Propheten", tamże 1926 i inne.

[3]) Redaktor liturgicznego czasopisma „Bibel und Liturgie" wydawanego w Klosterneuburg od 1927 r.

świętych, przedstawił wybitny egzegeta (wyżej wspomniany) i wielce zasłużony pionier ruchu biblijnego N. Peters w pięknej książce „Unsere Bibel“ (Katolische Lebenswerte 12 B. Paderborn, 1929). W sposób prosty i przystępny omawia autor w tej książce nieomylność tekstu Pisma św., stosunek ksiąg św. do kultury, sztuki i nauki oraz wartości i pociechy religijne z czytania Pisma św. Trzecie już wydanie (1935) tej książki dobitnie świadczy o jej walorze. Na wyżej wspomnianej literaturze o czytaniu Pisma św. oparł się dr. Stonner, który w r. 1933 wydaje piękny podręcznik dla duszpasterzy i kierowników kółek biblijnych.

Na nim głównie opierając się, podam niżej kilka wskazówek metodycznych do czytania Pisma św. i urządzania u nas godzin biblijnych. Ruch biblijny popierają z wielkim nakładem pracy biskupi niemieccy. Synod w Kolonji z r. 1922 (przewodniczył kardynał Schulte) nakazuje, aby wierni czytali Pismo św. Wielki miłośnik Pisma św. i kaznodzieja kardynał Faulhaber wydaje w r. 1928 na wielki post piękny list pasterski, pod hasłem „Das heilige Ewangelium als Volks- und Familienbuch“.

Również uczeni egzegeci jak Kalt E. Cladder H. Graf. J. Cohausz O., Tillman F., i Lagrange w swoich komentarzach naukowych przy wyjaśnianiu Pisma św. zwracają uwagę na sprawy życiowe i praktyczne. To samo propagują czasopisma duszpasterskie i homiletyczne, jak „Kirche und Kanzel“ [4]), „Die Seelsorge“ [5]), „der Seelsorger“ [6]), der Prediger und Katechet [7]), Bonner Ztschr. f. Theologie und Seelsorge [8]) i „Verbum Domini“ [9]) zamieszczając artykuły z dziedziny biblijnej, zachęcającej do czytania Pisma św. i szerzenia jego znajomości wśród wiernych. Oprócz dzieł o treści praktycznej, powstają w różnych krajach Kółka i Ligi Ewangelji (we Francji), godziny biblijne, (o których mowa będzie niżej) kursy, kongresy i tygodnie biblijne (we Włoszech), które żywem słowem przez czytanie Pisma św. na zebraniach, szerzą jego znajomość wśród wiernych.

Obecny Papież Pius XI., przemawiając z okazji pierwszego tygodnia biblijnego w Rzymie do zebranych kapłanów, zachęcał ich, żeby dobrze zaznajamiali się z Pismem św. i rozszerzali je wśród swych wiernych. Celem lepszego przygotowania się księży do tej pracy, pragnie i życzy sobie Ojciec św. by klerycy w Seminarjach przeczytali całe Pismo św.: „Lectionen totius S. Scripturae vellemus praescriptam videre in pragmate omnium seminariorum [10]).

W Niemczech w r. 1933 powstaje specjalna organizacja, złożona z duchownych i świeckich pod nazwą „Katholische Bibelbewegung“. To biblijne zrzeszenie powstaje w Stuttgarcie i szybko rozszerza się na całe Niemcy. Celem tego stowarzyszenia jest rozpowszechnianie lektury Pisma św. wśród inteligencji katolickiej i katolickiego ludu. Katholische Bibelbewegung, wydając czasopismo o tej samej nazwie, ma w swym programie pozyskanie wszystkich narodów katolickich dla ruchu biblijnego. Równocześnie w Niemczech wychodzą oryginalne klasyczne i popularne i bardzo tanie wydania Pisma św.. Do takich należą wydania Pisma św. przez liturgistę cystersa P. Parscha „Die Hl. Schrift“, oraz przekład Pisma św. dokonany przez dwóch kapucynów Hennego i Rescha (2 wyd. 1934). Przekład ostatni spotkał się w Niemczech z tak wielkiem uznaniem, że wkrótce cały nakład wyczerpał się, a Nowy Testament rozszedł się w 300.000 egzemplarzy.

(C. d. n.) *X. W. S.*

[4]) Homiletische Zeitschrift mit zahlreichen Beispielen prakt. Bibelvertung wychodzi od 1918 r. w Paderborn (Schöning) jako dwumiesięcznik.

[5]) Dwumiesięcznik wychodzi we Wrocławiu.

[6]) Miesięcznik wydawany w Insbrucku od 1925 r.

[7]) Praktyczny miesięcznik dla kaznodziei i katechetów wydawany w Regensburgu od r. 1850 przez OO. Kapucynów.

[8]) Kwartalnik wydawany od r. 1924 w Dusseldorfie przez teologów katolickich w Bonn (od 1. I 1932 przestaje wychodzić).

[9]) Miesięcznik praktyczny dla spraw biblijnych wydawany przez Instytut Biblijny w Rzymie od r. 1921.

[10]) Vebrum Domini 1930, vol. 10. (Prima Hebdomeda Biblica in Pont. Instituto Biblico) str. 359.

Odpow. redaktor: X. Dr. J. Dajczak. Drukarnia Tow. „Bibljoteka Religijna", Lwów, ul. Zygmuntowska 4.

GAZETA KOŚCIELNA

TYGODNIK STOWARZYSZEŃ KAPŁAŃSKICH W POLSCE

REDAGUJE: Ks. Dr. JÓZEF DAJCZAK

ROK XLIII | Lwów, dnia 27 września 1936 | Nr. 39

TREŚĆ NUMERU:

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. ZYGMUNTOWSKA 4—Tel. 224-61

PRENUMERATA:
Całoroczna 15 zł., półr. 7·50 zł., kwart. 4 zł., miesięczna 1.50 zł. Zagranicą 20 zł. Numer pojedynczy 30 gr.

CENA OGŁOSZEŃ:
Cała strona 140 zł., drobne po 60 gr. od wiersza petitu.

KONTO CZEKOWE P. K. O.
Tow. „Bibljoteka Religijna“. Lwów, Nr. 500.778.

Rękopisów nie zwraca się.

Pismo jest własnością Tow. Wzajemnej Pomocy Kapłanów we Lwowie.

ności! Niestety, wiele rodzin katolickich tylko czeka, podczas, gdy mają prawo żądać uwzględnienia swoich postulatów.

„Woskresnoje Cztienje" organ prawosławnych w Polsce Rosjan, podaje m. in. w 12 numerze garść wiadomości o masonach, ich godłach i symbolach. Artykuł jest ilustrowany.

„Przegląd Katolicki" pisze na wstępie o armji polskiej i jej znaczeniu dla Polski i polityki zagranicznej. Autor (p. Romer) uzasadnia twierdzenia swoje, które dadzą się streścić do słów: wzmocnijmy armję naszą, a nie będziemy się bali czerwonych. Armja

„...jest wspólnem, zazdrośnie strzeżonem dobrem wszystkich obywateli. Stanowi ona w Kościele katolickim specjalną, dobrze obsłużoną „diecezję", w której niema tarć pomiędzy władzami świecką a duchowną".

Z innych artykułów na wyróżnienie zasługuje artykuł X. dra Trzeciaka p. t.: „Podłoże do rewolucji w Rosji.

X. Michał Milewski.

Zagranicą.

Przy rocznych spowiedziach wielkanocnych lub innych, odprawianych po dłuższych okresach czasu, znajduje się spowiednik nieraz w takiem położeniu, że właściwie nie wie, jaką ma dać w najkrótszym czasie naukę duszpasterską swemu penitentowi, ażeby go pobudzić do głębszego żalu za grzechy.

Odpowiedź na to pytanie stara się podać na łamach miesięcznika *„Der Seelsorger"*, z marca b. r., proboszcz dr. Metzger, w artykule „Aktualne pytania w drobnych sprawach duszpasterskich".

Dowiadujemy się stamtąd, że karcenie takich obojętnych penitentów jest niestosowne. Pochwała należy się im raczej za to, że po dłuższej przerwie zdobyli się na stanowczy krok ku poprawie życia, decydując się przystąpić do spowiedzi.

„Nie chwali się ich — pisze Autor — za grzechy, lecz za szczerość, z jaką wyznali swe błędy. Jestem tego zdania, że pochwała, udzielona im w takich okolicznościach przygotowuje w ich sercach podłoże do trwałej życia poprawy. Tem zaś podłożem jest odwaga, tak bardzo dziś potrzebna ludziom".

Chcąc następnie wywołać u tych penitentów głębszy nastrój religijny, nie należy, zdaniem Autora, posługiwać się bezpośrednio pobudkami nadprzyrodzonemi, mówiąc im n. p. o sądzie i karach Bożych, lecz raczej byłoby wskazanem postępować z nimi stopniowo, a minori ad maius:

„Jeśli więc — radzi Autor ich pouczać — ten lub ów grzech tak wielką ci szkodę wyrządził, jak niezmierną musi być obraza, zadana przez twe grzechy P. Bogu? Albo, jeśli już z punktu czysto ludzkiego wyczuwasz, że ten grzech bardzo cię poniża, w jak wielkiem znajdziesz się poniżeniu, gdy ci staną przyjdzie przed sądem Bożym".

Wkońcu wskazuje dr. Metzger na wielkie znaczenie modlitwy, mszy św. i innych praktyk religijnych u rzadkich penitentów. Radby również, żeby przed odejściem od konfesjonału zapytywać ich, kiedy odbyć zamierzają następną spowiedź.

„Katechetische Blatter", miesięcznik poświęcony zagadnieniom pedagogiki katolickiej wychodzi jako

---

gdzie twórca odsłania swoje najgłębsze tajniki duchowe, gdzie się poeta *wypowiada*, a nie tworzy. Nazwę je poezją religijną, choćby nawet poeta czasem się i „wadził" z Bogiem (jak Kasprowicz), lub „zmagał się" z Bogiem (jak Wojciech Bąk) — o ile to wszystko szczere i z potrzeby duchowej wyrosło.

II.

Pobieżny przegląd naszej poezji religijnej zacznijmy od jednej z najstarszych i najbardziej ukochanych sercu polskiemu pieśni:

Bogu rodzica, dziewica,
Bogiem sławiena Maryja,
Twego Syna, gospodzina,
Matko zwolena Maryja,
Zyszczy nam,
Spuści nam! Kyrie elejson!

Sądzono dawniej, że pieśń tę ułożył św. Wojciech, dziś wiemy, że przekonanie to było mylne. Autor jej nieznany, początek pieśni pochodzi z XIII w., dalsze zwrotki są jeszcze nowsze. Jaką ma ona wartość literacką, trudno osądzić, bo sąd krytyczny mąci nam pietyzm, jaki dla niej mamy.

Naprawdę wielkim poetą religijnym był dopiero Kochanowski, który na modłę króla Dawida wyśpiewał uczucia serca polskiego dla Boga, a wyśpiewał je w sposób mistrzowski. To nic, że to tylko przekład, bo to przekład ożywiony tętnem serca polskiego. „Kochanowski dokonał tego, czego nie zdołał nikt przed nim ani po nim w naszej literaturze, dał przekład tak świetny, tak oddał ducha i charakter pierwowzoru, że żaden z współczesnych przekładów europejskich nie mógł z nim się mierzyć. Dzieło Kochanowskiego nie straciło do dziś swego znaczenia; w jego tłumaczeniu psalmy umieszcza się dziś w książkach do nabożeństwa, niema chyba na ziemi polskiej człowieka, któryby nie nucił „Kto się w opiekę poda Panu swemu". Współcześnie zaś był Psałterz zjawiskiem nadzwyczajnem. Poeta potrafił oddać w przekładach poszczególnych psalmów najrozmaitsze uczucia, potrafił przemawiać słodko, tęsknie, lękliwie i groźnie, potężnie, z taką mocą, jakby zagrały surmy Archanioła. Od chwili zjawienia się tego dzieła język polski stał się zdolnym do wyrażania najdelikatniejszych uczuć, jakby czarodziejskie skrzypki, na których, byle mistrz się znalazł, to wygrać potrafi cudowne, rozkoszne melodje" (Wojciechowski).

Z oryginalnych pieśni religijnych Kochanowskiego, nieustępująca w niczem psalmom, najpiękniejszą jest pieśń do Boga, zaczynająca się od słów:

Czego chcesz od nas, Panie, za Twe hojne dary?
Czego za dobrodziejstwa, którym niemasz miary?
Kościół Cię nie ogarnie, wszędy pełno Ciebie,
I w otchłaniach i w morzu, na ziemi, na niebie.

Po Kochanowskim poezja religijna rozwija się głównie w wieku XVII-tym. Religijność bowiem wyciska w tym czasie na całem życiu umysłowem Polski, a w ślad za tem i na piśmiennictwie, wybitne piętno. „Nigdy nie byliśmy tak skłonni — pisze cytowany już autor — do religijnych uniesień, jak wówczas, nigdy nie czciliśmy tak gorąco imienia Marji, jak w tym czasie, nigdy zapał religijny nie wydawał takich wręcz widomych owoców, jak wówczas. Dość przypomnieć oblężenie Częstochowy... Cóż dziwnego, że i w literaturze przesiąknięte jest wszystko tym duchem czasu, że mnożą się utwory w takiej obfitości, jak nigdy

organ związku XX. Katechetów w Niemczech, od lat 37-miu w Monachjum.

3. zeszyt tego czasopisma, z marca b. r., zawiera artykuł, pióra A. Volkmera p. t.: „O radosnem nauczaniu religji". Z gówniejszych myśli tam wyrażonych, podajemy niektóre poniżej:

„Starajmy się, aby możliwie wszyscy nasi uczniowie, nawet już jako dorośli posiadali radosne wspomnienia z lekcyj nauki religji w szkole. Niech wartościowanie tego przedmiotu nie łączy się u nich z cieniem jakiejś przeżytej przykrości lub niezadowolenia, lecz niech wywołuje zawsze miłe uczucia radosnej religijności".

Wesoły nastrój na godzinach religji wytwarza zd. Autora przedewszystkiem pogodne usposobienie katechety, z jakiem winien zawsze przychodzić do szkoły. Z tego powodu nieodpowiednią jest rzeczą omawianie z młodzieżą, przynajmniej na początku lekcji niemiłych spostrzeżeń katechety, na tle wydarzeń życia szkolnego. Błędem też według Autora jest odpytywanie uczniów z dawniej przerobionego materjału naukowego, bez poprzedniego zapowiedzenia im tego. Nie sprzyja to wcale radosnemu nauczaniu.

Do toku lekcji poleca dalej Autor wprowadzać, celem jej urozmaicenia, obok odpowiedzi pojedynczych uczniów, także zbiorowe, następnie pokazy obrazów religijnych, śpiew, krótkie pogadanki liturgiczne na temat bieżącego roku kościelnego oraz objaśnianie tekstów znanych pieśni religijnych, których młodzież często nie zna i życiorysy Świętych. Co do ostatniego możnaby n. zd. trzymać się kalendarza kościelnego, odnośnie zwłaszcza do tych Świętych, którzy mogą służyć młodzieży w jej młodym wieku za wzór do naśladowania.

Celem zaś pobudzenia uczniów do religijno-moralnej aktywności na terenie szkoły, jako radosnego apostolstwa świeckiego, radzi Autor dobierać do współpracy nad wychowaniem, dzieci zdolniejsze i dobrze prowadzone. Im n. p. możnaby poruczyć sprowadzanie dzieci moralnie zaniedbanych i leniwych na nabożeństwa szkolne.

„Polak we Francji", tygodnik redagowany przez X. Br. Müllera i wydawany od lat 13-tu w Paryżu, podaje w nr. z dn. 8. III. wiadomość o przypadkowem znalezieniu rzekomo prawdziwego portretu Chrystusa, wyrytego na pięknym medaljonie. Odkrył go uczony francuski Mr. Boyer d'Agen w Rzymie na Campo dei Fiori jeszcze w marcu 1897 r. W ciągu następnych dziesiątek lat miał wspomniany uczony stwierdzić jego autentyczność. Na medaljonie, obok Chrystusa Pana znajdują się 2 litery hebrajskie Alfa i Omega. Na drugiej zaś stronie także napis hebrajski „Mesjasz króluje — zwycięża w spokoju i jest światłem człowieka. On żyje". *X. dr. Józef Dajczak.*

przedtem ani potem". Pisze je już przy schyłku szesnastego wieku i na początku siedemnastego X. Stanisław Grochowski, pisze Kasper Miaskowski, ale najświetniejszym przedstawicielem ówczesnego prądu religijnego jest Wespazjan z Kochowa Kochowski, twórca barokowych wprawdzie pieśni i modlitw, ale i twórca przecudownej „Psalmodji polskiej". Oto wyjątek z psalmu XVI, opiewającego triumf wiedeński:

„Boże! cośmy uszyma naszemi słyszeli, co nam ojcowie nasi powiadali: tego się teraz oczy ludu Twego z pociechą napatrzyły.

Ręka Twoja, Panie, nie ludzka, pogany starła: a oto strachem zdjęci z bystrego Dunaju wodami na wyścigi lecieli.

Patrzało na hardość ich wschodzące słońce, — a toż na odwieczerzu widziało sromotnie rozgromionych.

Przepadli wszyscy purpuraci ich, którzy mówili: posiądźmy ziemię chrześcijańską.

Stąd niech poznają, że *Pan* imię Twoje, o Jehowo!

Nie nam tedy, Panie! podłemu gminowi, ale Imieniu Twemu świętemu, które cudowne jest, niech będzie od nas chwała, wdzięczność i poszanowanie na niespożyte wieki. Amen".

Wiek XVIII daje nam „poetę serca" Franciszka Karpińskiego. Czy pozostanie on nazawsze w rocznikach literatury polskiej — nie wiemy, lecz że pozostanie nazawsze w sercach i ustach ludu polskiego — to wiemy, przez swoje pieśni: „Kiedy ranne wstają zorze", „Wszystkie nasze dzienne sprawy" i „Bóg się rodzi, moc truchleje". Aż dziw, że ten czułostkowy, sentymentalny poeta zdobył się na taką głęboką, filozoficzno-teologiczną kolędę, jak „Bóg się rodzi". Co za zwarte i wspaniałe antytezy:

Bóg się rodzi, moc truchleje,
Pan niebiosów — obnażony,
Ogień krzepnie, blask ciemnieje,
Ma granice Nieskończony.
Wzgardzony — okryty chwałą,
Śmiertelny — król nad wiekami,
A Słowo ciałem się stało
I mieszkało między nami.

I dziw też, że lud tę trudną do zrozumienia i głęboką treściowo pieśń upodobał sobie.

Z końcem tego wieku i początkiem następnego występuje natchniony religijno-patrjotyczny poeta X. Jan Paweł Woronicz, przedewszystkiem z swym wspaniałym Hymnem do Boga, zaczynającym się od słów:

Nieogarniony światłem, ojców naszych Boże!
Ty, który jeden nie znasz płochej zmiany:
Otośmy Twych ołtarzów oblegli podnoże,
Niegdy lud Tobie miły, a teraz znękany!
Więc, gdy za sobą przemówić nie śmiemy,
Pozwól, niech dawne łaski Twe wspomniemy.

To złączenie pierwiastka religijnego z patrjotycznym każe nam cofnąć się do wcześniejszej nieco poezji barskiej. Pieśni konfederatów nie są wydarzeniem literackiem, ale jaka w nich potęga i głębia wiary, połączona z gorącym patrjotyzmem!

Stawam na placu z Boga ordynansu,
Rangę porzucam dla nieba wakansu,
Dla wolności ginę — wiary swej nie minę.
Ten jest mój azard.

C. d. n.

Bardzo aktualna odezwa

do duchowieństwa

J. E. Książę Metropolita Krakowski Dr. A. S. *Sapieha* wydał w marcu b. r. następującą odezwę do swego kleru:

„Polska dziś jest pogrążona w niebywałej biedzie, a odczuwa ją przedewszystkiem ludność nasza katolicka.

Społeczeństwo patrzy na nas Kapłanów, Zakonników, Siostry zakonne, spodziewając się od nas pomocy.

Warunki w jakich i my się znajdujemy nie pozwalają nam udzielić jej, jakbyśmy pragnęli i jakby było potrzeba. Zawsze jednak tem, co nam Pan Bóg jeszcze zostawił chętnie dzielić się pragniemy i śpieszyć z tą pomocą na jaką nas stać.

Nadchodzi niebawem chwila rozpoczęcia różnych robót budowlanych, ogrodowych, nadchodzą święta, które również powodują różne sprawunki i zakupy.

Powodem nędzy dzisiejszej jest bezrobocie, brak możności zarobkowania na życie.

Musimy sobie uważać za ścisły obowiązek, by wszystkie te potrzeby zaspakajać u naszych rodaków katolików, by przedewszystkiem im dawać możność pracy i zarobku. Nie chcemy wierzyć różnym wiadomościom, ale bezwątpienia zdarzają się nieraz wypadki zdradzające bardzo daleko idącą bezmyślność i niezrozumienie jaką w ten sposób przynosimy szkodę społeczeństwu i Kościołowi; *szczególnie zwracamy uwagę na kupowanie wina mszalnego i przedmiotów dewocyjnych i posługiwanie się innowiercami w różnych sprawach.*

Nie zapominajmy, że mamy obowiązek solidarności katolickiej i dawania dobrego przykładu. *Żadne też względy taniości, czy łatwości nie mogą usprawiedliwiać zgorszenia,* jakie dalibyśmy.

Z Książęco-Metropolitalnej Kurji

W Krakowie, dn. 12 marca 1936.

† ADAM STEFAN".

S P R A W Y R E L I G I J N E

PRASA ŻARGONOWA WOBEC LISTU PASTERSKIEGO KSIĘDZA PRYMASA. Ostatni list pasterski JEm. X. Kardynała Prymasa Augusta Hlonda „O katolickie zasady moralne“ wywołał w naszem społeczeństwie głębokie wrażenie. Podała go w obszernych wyjątkach również prasa niekatolicka, podkreślając w swych komentarzach wysokie walory listu z punktu widzenia ogólnoludzkiego i humanitarnego. Zyskał uznanie list pasterski i na łamach żydowskiego „Naszego Przeglądu“. Natomiast wrogo ustosunkowała się do listu pasterskiego Księdza Prymasa prasa żargonowa, pozwalając sobie przy tej okazji na szereg insynuacyj.

Komentując głosy prasy polskiej, żargonowy „Hajnt“ dochodzi do wniosku, że list pasterski „zamiast złagodzić namiętności dokoła problemu żydowskiego, powiększył on jeszcze materjał dyskusyjny, a zatem przyczynił się do pogłębienia namiętności“.

Czyż prasa żydowska choć na chwilę przypuszcza, że gdyby list pasterski nie poruszał zagadnienia żydowskiego, to ono straciłoby na swej aktualności? Czyż Żydzi nie widzą, że kwestja żydowska jest na porządku dziennym wszystkich odłamów opinji polskiej a również i żydowskiej? A któż to zwracał się niedawno z apelem do duchowieństwa katolickiego o interwencję przeciwko ekscesom, jak nie prasa żydowska?

Tak jak zwolennikom ekscesów antysemickich nie podobał się ustęp listu zdecydowanie potępiający napady i bicie Żydów, tak również prasie żargonowej nie podoba się druga prawda listu, że „Żydzi walczą z Kościołem katolickim, tkwią w wolnomyślicielstwie, stanowią awangardę bezbożnictwa i akcji wywrotowej“. Czyż mamy jeszcze raz cytować nazwiska i fakty, po tysiąc razy już ogłaszane i nie budzące żadnych wątpliwości, fakty i nazwiska, cytowane przez prasę światową bynajmniej nieantysemicką? Mimo, że list pasterski wyraźnie zastrzega się, że nie wszyscy Żydzi są tacy, że b. wielu to są wierzący, uczciwi, miłosierni, „Hajnt“ pozwala sobie na tego rodzaju osądzanie listu pasterskiego:

„Trzeba się cofnąć o dziesiątki, jeżeli nie o setki lat, aby śród enuncjacyj dostojników Kościoła znaleźć taki język o Żydach... List przynosi nam ukłon z owych czasów, o których myśleliśmy, że minęły bezpowrotnie, gdy klerykalizm mógł fizycznie i moralnie pławić się w naszej krwi, znieważać nas, deptać nas nogami, ile mu się żywnie podobało. Czy można wykorzystać taki dokument w walce przeciw antysemityzmowi? Nie, to jest (ze strony komentatorów) coś większego niż naiwność. Jest to już szyderstwo i to dość nierozumne szyderstwo“...

Ten ustęp, pełen fałszu, arogancji i nienawiści, jest dowodem oczywistym, jaką rolę spełnia prasa żargonowa wśród szerokich mas ghetta żydowskiego i jak wrogo usposabia je do społeczeństwa i duchowieństwa katolickiego. Komentarze dalsze są zbyteczne.

PUBLICZNE GWAŁCENIE NIEDZIELI. Już niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę na gwałcenie odpoczynku niedzielnego przy rozmaitych robotach publicznych. Obecnie mamy do zanotowania smutny fakt, jaki miał miejsce w ostatnią niedzielę w dn. 22 marca. W gmachu Sądu Okręgowego wykonywane były roboty z wielkim hałasem i ku zgorszeniu przechodniów. Trzeba podkreślić, że gmach Sądu Okręgowego sąsiaduje bezpośrednio z kościołem OO. Kapucynów i działo się to wszystko w Warszawie w czasie nabożeństwa niedzielnego.

KIM JEST P. ZEGADŁOWICZ? W „Wiadomościach Literackich“ (N. 13) zabiera głos p. Emil Zegadłowicz w odpowiedzi na liczne słowa krytyki i oburzenia, jakie wywołało w społeczeństwie polskiem ukazanie się pornograficznej powieści „Zmory“, skonfiskowanej przez władze państwowe.

Odpowiadając p. Jerzemu Bandrowskiemu, p. Zegadłowicz czyni następujące wyznanie.

„Stwierdzić mi trzeba ad oculos, że nie jestem (nie byłem i nie będę) ani katolikiem ani narodowcem; ci, których to interesowało, wiedzą, że nawet słowo „katolicyzm“ wzbudzało we mnie niechęć i abominację... Wszelka organizacja wyznaniowa mierzi mnie do głębi. Narodowość jako pojęcie szowinistycznej ekskluzywności, leżąca na jej dnie zaborczość i ustawiczne pogotowie wojenne — jest mi zupełnie obca; mówię (panowie podchwytywacze) o wszelkiej narodowości; a za najbardziej mi tu element obcy uznaję znów — tejże narodowości — organizację, czyli tak dziś snobistycznie nadużywane pojęcie państwowości... stoję poza wyznaniem, poza narodowościami...“

Kim jest jednak p. Zegadłowicz, dowiadujemy się z dalszych jego słów: „Mam i ja panowie swój przydział... przekonania moje są wyraźne i niedwuznaczne; jestem po stronie frontu pokoju i pracy — przeciw reakcji i nierówności. K o m u n i s t a? — zapewne; lecz i a n a r c h i s t a z tą jedną subordynacją: wobec genjusza ludzkiej myśli, wobec heroizmu drążenia otaczających nas mroków światłem wiedzy“.

Powyższe wyznanie rzuca ciekawe światło na twórcę „Zmór“, przedewszystkiem na jego etykę. Wyznaje bowiem p. Zegadłowicz, że nigdy nie był katolikiem. Każdy musi w tem miejscu postawić pytanie, jak mógł on, wolnomyśliciel, być redaktorem, mało kierownikiem ideowym tygodnika katolickiego „Tęcza“, wydawanego przez Księgarnię św. Wojciecha? Przecież wydawnictwo katolickie ani jednej godziny nie chciałoby współpracować z naczelnym redaktorem, którybу uczciwie wyznał, że jest wolnomyślicielem, antynarodowcem, antypaństwowcem, sympatykiem komunizmu, anarchizmu... A więc czy symulował wtedy p. Zegadłowicz swój katolicyzm, czy dziś pisze nieprawdę? Jedno i drugie jest nieetyczne.

LORETO — PODLEGA BEZPOŚREDNIO STOLICY ŚW. Ukazał się ostatnio dekret, na mocy którego całe miasto Loreto zostało odłączone od diecezji Recanati-Loreto i poddane bezpośrednio Stolicy Świętej, Dotychczas tylko Kościół loretański podlegał bezpośrednio Stolicy św.

PATRONKA RADJA. W dniu 5 bm. w kościele Notre Dame de Bonne Nouvelle (N. M Panny Dobrej Nowiny) odbyło się uroczyste nabożeństwo ku czci Matki Bożej. Podczas nabożeństwa, które odprawił X. Caffarel, generalny sekretarz centrali katolickiej dla spraw radjowych i filmowych, był obecny arcybiskup Paryża, kardynał Verdier, biskup sufragan Beaussart, liczne duchowieństwo miejscowe oraz liczne rzesze wiernych, wśród których znaczną grupę stanowili artyści teatralni i filmowi, pracownicy radja itd.

Matka Boska Dobrej Nowiny jest, jak wiadomo, Patronką radja we Francji.

PREZYDENT CZECHOSŁOWACJI O ROLI KATOLICYZMU. Prezydent Republiki Czechosłowackiej dr. Edward Benesz, przyjmując w tych dniach delegację Czeskiej Ligi Akademickiej, oświadczył, że z radością wita wysiłki Ligi, zmierzające do odrodzenia katolicyzmu w Czechosłowacji. Ka-

tolicyzm jest niezmiernie ważnym czynnikiem demokracji czechosłowackiej. Już jako minister spraw zagranicznych zabiegał dzisiejszy prezydent dr. Benesz, by katolicyzm czechosłowacki stał się nieodzownym czynnikiem w walce o zachowanie demokracji. Wysiłki te powiodły się, albowiem katolicyzm czechosłowacki posiada dziś przywódców, którzy rolę im przypadającą wypełniają z takiem zrozumieniem.

Skrzynka zapytań

X. K. w J. 1). Zapytuje Czcig. Ksiądz o nasz pogląd na sprawę wymawiania „z włoska" niektórych spółgłosek w łacinie (np. *c* jak *cz* przed e, i, oe, ae, *ch* jak *k*, *g* jak *dż*, *gn* jak *ń* etc., etc.). Pisze Ks., że „całe uzasadnienie powyższego wymawiania polega na życzeniu Ojca św. Piusa X i Benedykta XV", z których pierwszy „w liście do kard. Dubois wyrażał swe zadowolenie z tego, że w wielu diecezjach Francji starają się gorliwie upodobnić wymowę łaciny do wymowy rzymskiej" — a drugi „życzył sobie również, by nastała jedność wymowy łacińskiej, zgodna z typem istniejącym w centrum katolicyzmu". (Lefevre, Liturgja i jej podstawowe zasady p. 186).

* * *

Kwestja wymowy pewnych spółgłosek w łacinie należy do filologji. Wątpliwem jest jednak, czy dojdzie się tam kiedykolwiek do jakichś konkretnych wyników w tej sprawie, zwłaszcza, że nie można z pewnością stwierdzić, jak mówili starożytni Rzymianie. Do czasu więc ustalenia brzmienia spółgłosek przez filologję — nasza wymowa jest równie dobra jak włoska.

Przytoczone enuncjacje papieskie nie mają charakteru ogólnego nakazu, przeto nas nie obowiązują. Wprowadzenie wymowy włoskiej napotkałoby u nas na bardzo wielkie trudności, zwłaszcza, że gimnazjum i filologja świecka na tego rodzaju zmiany nie pójdą. Jeśli ktoś studjował w Rzymie i podczas dłuższego tam pobytu nawykł do wymowy włoskiej — może ją laudabiliter sobie zachować.

2) We Mszy św. wotywnej prywatnej niema nigdy Credo. Gloria występuje jedynie w takiej Mszy św. de Angelis i de Beata, o ile się ją odprawia w sobotę. Dlatego też Msza św. wotywna pryw. de Ssmo Corde nie będzie miała ani Gloria ani Credo. W każdy pierwszy piątek wolno odprawić uroczystą wotywę do Serca P. J. — i wtedy ratione solemnitatis ma ona Gloria i Credo.

W tamtejszym Mszale, który notuje we Mszy wotywnej de Beata post Purificationem B. M. V., Credo — musi być omyłka. — W naszych Mszałach tego nie znaleźliśmy.

3) Przy ołtarzu, na którym jest wystawiony uroczyście Najśw. Sakr., nie wolno rozdawać Komunji św.

(S. C. R 11. I. 1928).

Dlatego ustawy Sodalicji Marjańskiej uczennic szkół średnich w Polsce, z Imprimatur Kurji poznańskiej z 30. XI 1928 przewidujące Komunję św. sodalisek w czasie Mszy św. przed wystawionym uroczyście Najśw. Sakramentem — muszą w tej materji ulec odpowiedniej poprawce. *X. S. B*

SPECJALNY MAGAZYN
NOWOŚCI DLA PANÓW

MARCIN MÜLLER

LWÓW — PLAC HALICKI 14

POLECA: **Bieliznę, kołnierze, krawaty, spinki, trykotaże, kapelusze, laski, kalosze, parasole.—Wodę kolońską : : : : : : Mydła toaletowe TRADYCJA — ZAUFANIE - - - - Rok założenia 1866 : : : :**

Dla P. T. Duchowieństwa odpowiedni rabat. — —
3—15 Wysyłka pocztą.

Adam Ralski i Jan Kijowski

LWÓW, BATOREGO 28. TEL. 285-58.

polecają: **MATERJAŁY WEŁNIANE** na utanny, habity, prochowniki, dla Przew. Duchowieństwa, oraz koce, płótna, drelichy, cajgi. 2—10

Na życzenie wysyłamy próbki i udzielamy kredyt.

Nowootwarta chrześcijańska wytwórnia obuwia

męskiego, damskiego i dziecinnego **JÓZEFA URBANIKA, ul. Piłsudskiego 11** — poleca obuwie własnego wyrobu gotowe i do miary z najlepszego materjału i po cenach najniższych. — Dla P. T. Akademików 1% opustu. 4—6

Na Święta

poleca znane z dobroci szynki oraz wszelkie wędliny po cenach umiarkowanych. 4—4

Wytwórnia wędlin MICHAŁA DRZEWICKIEGO
LWÓW, UL. KĘTRZYŃSKIEGO 14. — Tel. 221-25.

Filja: ul. Leona Sapiehy 21. — Tel. 221-08,
„ ul. Słowackiego 4. — Tel. 221-82,
„ ul. Kętrzyńskiego 14. — Tel. 221-25,
„ ul. Gródecka 91

Zygmunt Kuźniewicz BANDAŻYSTA I ORTOPEDYSTA, Lwów, **ul. Gródecka 2 b. Telefon Nr. 254-63.** — Dostawca szpitali, klinik, Kas dla chorych i Dyr. kolei. Poleca własnego wyrobu sztuczne nogi i ręce, aparaty i gorsety ortopedyczne, prostotrzymacze, opaski przepuklinowe, pasy brzuszne, oraz bandaże wszelkiego rodzaju. **Dla Pań usługa damska.** 3—3

FUTRA damskie, męskie, pelerynki, lisy, poleca i wykonuje znana ze solidności

F-ma G. RUDEK, ul. Sobieskiego 12.

przyjmuje lisy do wyprawy i zrobienia, oraz przechowanie futer przez lato. 12—52

Naturalnym, łagodnym środkiem przeczyszczającym są **SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA GĄSECKIEGO,** stosowane przy chorobach: żołądka, kiszek, nerek, wątroby, wzdęciu brzucha, kamieni żółciowych i skłonności do zaparcia. 6—20

Posadzki ozdobne

i pojedyncze
z płytek marmurytowych
wytwarza i dostarcza

Brattel i De Cet

Fabryka wyrob. cementowych 9—52
Lwów, ul. Zielona 73
Telefon 26-7[illegible]

Liczne podziękowania i listy pochwalne!
Oferty i wzory na żądanie

We Lwowie wykonano posadzki w kościołach: Św. Antoniego, OO. Franciszkanów i Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Oddział Liturgiczny Tow. „Bibljoteka Religijna",

we Lwowie **ul. Rutowskiego 5**
Tel. Nr. 283-57 **P. K. O. Nr. 505.365**

poleca

na czas Wielkanocy:

FIGURY z twardej, trwałej masy gipsowej alabastrowej, trwale polichromowane.

CHRYSTUS DO GROBU WIELKANOCNEGO

Długość 50 cm .... zł. 14·—
„ 75 cm .... zł. 28 —
„ 110 cm .... zł. 70—
„ 160 cm .... zł.140—

CHRYSTUS ZMARTWYCHWSTAŁY

Wysokość 50 cm............ zł. 17·—
„ 71 cm............ zł. 25·50
„ 85 cm............ zł. 42·—

Skarbonka „MURZYNEK"
Skarbonka „ANIOŁEK"

Skarbonki solidnie wykonane z twardej, trwałej masy, pięknie polichromowane, kłaniające się po wrzuceniu najmniejszej monety, nadające się jako skarbonki do Bożego Grobu, w cenie zł. 9·10 gr.

2—2 **ANIOŁKI ADORUJĄCE**
(klęczące) do Bożego Grobu

wysokie na 28 cm, cena za parę......... zł. 14·—
„ na 33 „ „ „ „ .... zł. 20·—
„ na 50 „ „ „ „ .... zł. 42·—
„ na 55 „ „ „ „ .... zł. 56·—

Aniołki stojące, z metalowemi kandelabrami trójramiennemi, wysokie na 60 cm, cena za parę zł. 72·—.

Stacje Drogi Krzyżowej z twardej, trwałej masy na żelaznej konstrukcji, artystycznie polichromowane, oraz obrazy Stacyj Drogi Krzyżowej w wielkim wyborze.

Oferty na każde żądanie.

Firma chrześcijańska! 25—52

Marji Pstruchowej

poleca obuwie damskie, męskie i dziecinne w najlepszej jakości, po cenach najniższych. — Pamiętać prosimy

Lwów, Halicka 11 — MAGAZYN OBUWIA

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Odpow. redaktor: X. Dr. J. Dajczak. Drukarnia Tow. „Bibljoteka Religijna", Lwów, ul. Zygmuntowska 4.